

Górczyński: Krzyż do sejmowej Kaplicy

Data publikacji: 18.01.2012 7:30

□

- Polityka to trudna gra. Zadanie polega zaś na tym, aby „ugrać” jak najwięcej dla tych, którzy nie mogą osobiście w niej uczestniczyć, a których reprezentuję – dla wyborców. Staram się to robić i mam nadzieję, że nie zabraknie mi zapału – mówi nam Artur Górczyński, poseł Ruchu Palikota wybrany z naszego okręgu wyborczego.

Łukasz Grzesiczak: Krzyż - jak Państwo deklarowali w kampanii wyborczej - zniknie z Sejmu?

Artur Górczyński: Jeżeli pyta Pan o to w kontekście, który zakładam, czyli czy zdejmemy krzyż siłą, to oczywiście nie. Wykorzystamy natomiast wszystkie możliwości prawne, aby krzyż z sali sejmowej trafił tam gdzie jego miejsce, czyli do sejmowej Kaplicy. Rozdział Państwa od Kościoła to jeden z naszych priorytetów nie dlatego, że – jak nam się często zarzuca – chcemy rozpętać „burzę” wymierzoną w polską tradycję, ale dlatego, że jest to jeden z podstawowych wyznaczników nowoczesnego i tolerancyjnego państwa. Chcę podkreślić raz jeszcze, że Ruch Palikota nie walczy z wiarą, nie walczy z religią katolicką i żadną inną, jednak symbol Krzyża w Sali Plenarnej, gdzie zapadają decyzje ważne dla Polaków różnych wyznań jest nie na miejscu – sakralizuje przestrzeń świecką.

A jest szansa na depenalizację miękkich narkotyków?

Premier Donald Tusk w swoim expose „grzmiał” z mównicy sejmowej, że za jego kadencji nie będzie na to zgody. Zobaczymy. Właśnie pracujemy nad ustawą w tej sprawie. Trzeba sobie uzmysłowić, że rząd PO-PSL szuka oszczędności w kieszeniach Polaków zamiast w sektorach, w których społeczeństwo oszczędności by nie odczuło. Podam przykład. Rząd szczyli się, że wprowadzając kwotową rewaloryzację rent i emerytur pomaga najbardziej Polakom, co jest kłamstwem. Na takiej formie rewaloryzacji rząd zaoszczędzi około 1,2 miliona złotych. Natomiast pełen koszt drogi prawnej od zatrzymania do osądzenia osoby, która posiadała przy sobie kilka gram marihuany to 700 tysięcy złotych. Pomnóżmy to przez ilość osób zatrzymanych przez rok w całej Polsce pod tym zarzutem i otrzymamy ogromne oszczędności, gdyby tylko depenalizować miękkie narkotyki. To już nie jest tylko i wyłącznie kwestia światopoglądowa, ale prosta matematyka.

Nie obawia się Pan, że ewentualna zmiana prawa może wpłynąć na dostępność narkotyków dla młodzieży?

Nie mam takich obaw. Narkotyki i twarde i miękkie są ogólnie dostępne. Przecież można łatwo kupić je np. w każdej dyskotekce. Alkohol, a szczególnie papierosy są bardziej szkodliwe i uzależniające. Problem leży w innym miejscu. Zalegalizowane miękkie narkotyki, takie jak marihuana, będą rozprowadzane w czystej postaci, czyli będą mniej szkodliwe i mniej uzależniające. Dziś w tzw. drugim obiegu kupi pan popularne „zioło”, które jest zanieczyszczone dodatkami chemicznymi. Jest to narkotyk bardziej szkodliwy i uzależniający. Chcę również zdementować informację jaka ukazała się w mediach w grudniu ubiegłego roku, jakoby Ruch Palikota był za legalizacją czy depenalizacją wszystkich narkotyków.

Będzie projekt ustawy w sprawie związków partnerskich? Jakie będą jego podstawowe założenia?

Jest oczywiście projekt tej ustawy. Wbrew temu jak jest ona powszechnie odbierana, w 75 procent dotyczy związków heteroseksualnych. Porównajmy ile w Polsce jest par heteroseksualnych żyjących w niesformalizowanych związkach, a ile par homoseksualnych. Odpowiedź nasuwa się sama. Ustawa zakłada zrównanie praw osób żyjących w wolnych związkach z osobami tworzącymi związki małżeńskie. Dotyczy między innymi praw do dziedziczenia, prawa do pochówku, prawa do informacji lekarskiej. Jest to bardzo ważna ustawa dla dużej części polskiego społeczeństwa.

Jakie są Państwa propozycje na spadek bezrobocia wśród absolwentów szkół?

Powinniśmy zacząć od tego że żadna polska uczelnia nie figuruje wśród pierwszych 300 uczelni w światowym rankingu, nie 10, nie 100 a właśnie 300. Żadna polska firma czy marka nie ma charakteru globalnego. Polscy naukowcy publikują rocznie tylko 40 prac w kategorii „A” czyli kategorii, z której wybierani są kandydaci do nagrody Nobla w dziedzinie nauki. Trzeba zrobić wszystko, aby to zmienić. Konieczne jest więc zatrudnienie fachowców i zmiany w radach uczelnianych, które często blokują młodych naukowców. Proponujemy również system grantów dla najlepszych studentów – finansowanie musi iść za studentem. Rozważamy również system jaki sprawdza się np. w Niemczech. Czyli granty dla najlepszych studentów są finansowane przez firmy, które zapewnią zatrudnienie po zakończeniu studiów. Ważne jest również stworzenie przyjaznego systemu dla osób rozpoczynających prowadzenie działalności gospodarczej, np. metoda „Zgłaszasz i działasz” – czyli zgłaszam otwarcie działalności i ją rozpoczynam, dopiero potem odpowiedni urząd pomaga przedsiębiorcy w dopełnieniu tylko niezbędnych formalności. Firma przez okres 3 miesięcy, tak jak jest to w wielu wysokorozwiniętych krajach, powinna mieć prawo działania w „fazie próbnej” – bez rejestracji, opłacania składek do ZUS-u, bez ryzyka kosztów związanych z niepowodzeniem przedsięwzięcia, z możliwością wystawiania faktury na nazwisko i adres przedsiębiorcy. Wielu Polaków marzy od lat o własnej firmie, jednak procedura przez jaką muszą przebrnąć skutecznie odstrasza ich od podjęcia tego ryzyka. Wierzymy, że tylko radykalne uproszczenie formalności jakie stają na drodze wrodzonej przedsiębiorczości Polaków pozwolą uwolnić „uwięzioną” w nich energię do działania, przyczyniając się tym samym do gospodarczego boomu. Postulujemy również obniżenie minimalnej podstawy składek na ubezpieczenia społeczne z 30 procent do 20 procent kwoty minimalnego wynagrodzenia na okres pierwszych 24 miesięcy prowadzenia działalności.

Jak z Pana perspektywy - posła debiutanta - należy ocenić pierwsze miesiące funkcjonowania Sejmu?

Zacznę od tego, że dużym błędem Prezydenta było zwołanie pierwszego posiedzenia Sejmu nowej kadencji dopiero miesiąc po wyborach parlamentarnych. Już na starcie byliśmy co najmniej 2 tygodnie opóźnieni, a teraz przyjmowane są ustawy pisane „na kolanie” tylko dlatego, że nie ma czasu, aby je dopracować. Przykładem może być głośna ustawa refundacyjna, ale również ustawy dotyczące ubezpieczeń rolniczych, czy wspomniana ustawa o rewaloryzacji rent i emerytur. Myślę, że nie zdradzę tajemnicy sejmowej – a nawet jeśli to uważam, że wyborcy powinni o tym wiedzieć – gdy powiem, że na każdym szczeblu pracy nad ustawami, czyli od najniższej podkomisji układ sił jest tak rozłożony, że partia lub koalicja rządząca ma zawsze jednego członka więcej od wszystkich innych partii liczonych łącznie. Z tej prostej przyczyny, pomimo gorących dyskusji nad ustawami i poprawkami do ustaw, rzadko zdarza się aby partia rządząca nie przeforsowała własnych propozycji. Ponadto, jeżeli chodzi o sam Ruch Palikota trzeba przyznać, iż inne partie po kilku pierwszych debatach nabrały do nas szacunku i zaczynają zauważać w nas siłę, a to może dobrze rokować na przyszłość. Mam nadzieję, że niektóre frakcje polityczne przekonają się do poparcia naszych pomysłów. Wiele spraw społecznych wymaga współpracy ponad podziałami politycznymi, o czym staramy się przypominać Koleżankom i Kolegom z ław poselskich – być może nieco już „zatopionym” w rutynie głosowania wyłącznie po linii własnej partii. Natomiast jeżeli chodzi o moje osobiste „debiutanckie wrażenia”, to muszę potwierdzić to, o czym zawsze wiedziałem i o czym zapewne wiedzą wszyscy, polityka to trudna gra. Zadanie polega zaś na tym, aby „ugrać” jak najwięcej dla tych, którzy nie mogą osobiście w niej uczestniczyć, a których reprezentuję – dla wyborców. Staram się to robić i mam nadzieję, że nie zabraknie mi zapału.